

Nieznani, Pod masztem

Słowa i muzyka: Robert Kolebuk
Gdym pierwszy raz płynął (gdzieś do Patagonii)
O żaglach wiedziałem tyle co nic
A rejs był cholerny i bosman nas gonił
Że czasem naprawdę nie chciało się żyć
Lecz choć usychałem z tęsknoty i słońca
Przeżyłem to jakoś, bo wiedziałem że
Gdy moja wachta dobiegnie już końca
Znowu pod masztem spotkamy się
Spotkajmy się wszyscy po wachcie pod masztem
Jak to robili żeglarze przed wiekiem
Bosman podkręci swe wąsy sumiaste
I też coś opowie i będzie - człowiekiem
Na morzu szukałem zarobku i przygód
A jedno com znalazł to wódka i strach
Marzyłem o domu, tęskniłem do wygod
A w porcie to piłem po całych dniach
Lecz potem do Dover ładunek się zdarzył
I kiedym po wachcie miał chwilę lub dwie
Słuchałem historii i pieśni żeglarzy
Które pod masztem rodziły się
Od środka mnie żarła za domem tęsknota
A pod koszulą zżerały mnie wszy
Lecz kiedy zapłakać mi przyszła ochota
Pociechę mi przyniósł sam John Cherokee
Gdy w nocy marzyłem o pięknej dziewczynie
Hiszpańskie dziewczyny widziałem we śnie
A gdy się wisało na jakiejś bulinie
To "Congo River" nuciło się
Choć bosman był bydlę i bił nas po pyskach
Przy każdej okazji, a często i bez
Też lubił posłuchać o złotych urwiskach
O Ianie Rebecu czy o New York Gals
Siedzieliśmy długo i piliśmy brandy
I szczęście aż biło z tych pijanych mord
Choć nikt jeszcze wtedy nie wiedział, którądy
Go los poprowadzi, gdzie znajdzie swój port